

# Gazeta Olsztyńska

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego i markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielnny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. ... miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Mowa ks. dr. Wolszlegiera,

wygodzona w parlamencie niemieckim przy obradach nad projektem przeciw dążnościom przewrotu w dniu 11 stycznia r. b.

(Dokończenie.)

Kiedy w zeszłym roku, Mości Państwo, przedłożono tutaj wniosek o przywrócenie Jezuitów, oświadczył mówca socjalnych demokratów, że należą oni zapewne do tych nielicznych Niemców, którzy się nie lękają Jezuitów. Niech będzie, jak chce, ale ja dodaję, że my nie lękamy się całej demokracji socjalnej, jeżeli zakony, a zwłaszcza Jezuici z przykładem zaparcia się samego siebie i swą pomocą mianowicie w misjach ludowych, staną przy naszym boku. Wolno wprowadzić wszystkim zakonom, naturalnie z wyjątkiem niebezpiecznych dla państwa Jezuitów, osiedlać się w Rzeszy niemieckiej — to prawda, że inaczey jeszcze rzeczy się mają w Prusach, — a mimo to znajduje się wiele jeszcze „ale“. Zkąd to pochodzi, M. P., że n. p. dotychczas nie ma ani jednej osady żadnego zakonu męskiego ani w Prusach Zachodnich, ani w Ks. Poznańskim, jakkolwiek mi wiadomo, że poczyniono kroki w tej sprawie? Nie możemy nadal obyc się bez zakonów i mamy prawo żądać osiedlenia się tychże, ponieważ jesteśmy równo-uprawnionymi obywatelami państwa niemieckiego i ponieważ musimy mieć swobodę w wykonywaniu przepisów i zupełnem rozwijaniu naszej wiary. Wprawdzie twierdzono wczoraj w tej Wysokiej Izbie, że ustawa przeciw Jezuitom nie jest ustawą wyjątkową w najściślejszym tego słowa znaczeniu, ponieważ zwraca się przeciwko niewielu osobom. Nie zdołałem postępować za temi bystremi wywodami, wniosek bowiem nie odnosi się do osób, jako takich, lecz do instytucji. Jezuici są, jak wiadomo, także ludźmi śmiertelnymi, a ci, którzy żyli w roku 1876, także nie będą istnieli na ziemi na wieki. Wedle tej dedukcji upadałaby ustawa wyjątkowa sama z siebie, skoroby zniknął przez śmierć ostatni członek tego zakonu; to byłoby logicznym wnioskiem.

W projekcie przeciw przewrotowi znajdują się, M. P., także paragrafy, które zmierzają do obostrzenia wojskowego kodeksu karnego, ale widocznie dla tego, ponieważ rządy związane wychodzą z tego zapatrywania,

iż socjalno-demokratyczne idee już znajdują przystęp wolny do członków wojska niemieckiego. O ile, M. P., zapatrywanie to jest uzasadnionem, tego niestety nie jestem zdolnym zbadać. Sądzę atoli, że projekt sam wyraża się jasno i pozwolę sobie zauważyć, że administracja wojskowa powinna przede wszystkim postarać się o to, aby żołnierze czynnego wojska mogli prowadzić życie prawdziwie religijne i moralne. Jestem też przekonany, że administracja wojskowa w tym względzie stara się uczynić wszystko możliwe, ale co do polskich rekrutów pozwoliłbym sobie zaznaczyć mały wyjątek.

Jeżeli interes państwowy istotnie wymaga tego, aby Polaków nie pozostawiano w rodzinnych dzielnicach, czy nie byłoby w takim razie rzeczą możliwą, aby służyli pod chorągwią przynajmniej w okolicach katolickich (Bardzo słusznie! z ław środkowych), gdzie mogliby uczestniczyć do swego kościoła i przyjmować Sakramenta śś. i gdzie także wśród swoich współwyznawców znaleźliby więcej oparcia przeciw licznym pokusom życia? Byłem niedawno na stacyi Krzyż i znalazłem tam znaczną liczbę polskich rekrutów, których zaciągnięto do wojska. Na moje pytanie, do jakiego garnizonu się udają, dowiedziałem się, że przeniesiono ich w okolice z prawie wyłącznie ewangelicką ludnością. Sądzę, że przydrobinie dobrej woli mogłoby i tutaj zaprowadzić zmianę i to w interesie żołnierzy samych, jako też w interesie państwa, które przecież najlepiej wychodzi na tym, gdy wojsko jest religijnem, pobożnem i wolnem od wszelkich idei przewrotu.

Kiedy, M. P., się zapatruję na projekt przeciwko przewrotowi jako taki, to muszę w swoim i wszystkich moich politycznych przyjaciół imieniu oświadczyć, że tenże zawiera dla nas bardzo wiele rzeczy wątpliwych. Nie chcę dzisiaj wdawać się w krytykę pojedynczych paragrafów, ponieważ, mojem zdaniem, w tym względzie powiedziano więcej, niż dostatecznie i zaznaczą tu tylko dwa punkta.

Wczoraj, M. P., podniósł mówca stronnictwa konserwatywnego to, że cały ogół niemieckiego ludu pragnie pokoju wyznaniowego; mamy żyć w zgodzie. Godzę się, M. P., na każde słowo tego oświadczenia. Kiedy mamy wyrównać nasze spory wyznaniowe, to ma się to stać w sposób rzeczowy, z zupełnym spokojem serca;

atoli dzieją się w kraju rzeczy, które się nie nadają do tego, by krzewić pokój wyznaniowy. Mam tutaj, M. P., przed sobą całą wiązkę pism ulotnych, które się ukazały w druku i nakładem B. Wiedemanna w Barmen, które są przeznaczone — a to zaznaczam z szczególnym naciskiem — na to, by je szerzyć w kołach prostego ludu. Kiedy uczeni pojedynczych wyznań, M. P., toczą spór o to lub owo pojmowanie rzeczy i przytém używają słów mniej lub więcej ostrych, to załatwiają to oni między sobą nawzajem; uważam atoli za rzecz całkiem potępiania godną, kiedy wyznaniowe spory i niesnaski przenosi się w najniższe warstwy ludu. Pozwolę sobie odczytać Panom małe wyjątki z tej obfitej wiązanki. W tém piśmie ulotnem stoi, że Papież, naprzykład Paweł V, nazwał sam siebie wice-bogiem. To mógł napisać tylko ktoś, który nie jest zdolnym przetłómaczyć vicarius Christi. To samo pisemko powiada dalej:

»Niech tylko nikt nie mniema, że ultramontanizm stanowi rękojmię przeciwko zapowiedzianej rewolucji społecznej. Śmiertelni wrogowie w swych naukach, idą ci przedstawiciele obydwóch krańców narabyt często, zwłaszcza przy wyborach ręka w rękę. Książę Ernest II koburski zapewniał także, iż: mamy dowody na to, że Jezuici swojemi środkami pracują na korzyść stronnictwa przewrotu.«

I cóż tu powiedzieć, kiedy tak wielkiej instytucji katolickiego ludu, całemu ludowi katolickiemu rzucają w twarz obelgę, że gdy zwalczą socjalną demokrację, to jest to tylko płaszczykiem i że właściwie dąży do przewrotu porządku społecznego tak samo, jak stronnictwo przewrotu samo?

Najbardziej zajmującą atoli z tego pisemka jest notatka, która poleca zakupywanie książek dla najniższych warstw ludu. Tam — przeczytam Panom tylko jeden jedyny ustęp — poleca się książkę Göttinga, który stara się udowodnić, że w podręczniku teologii moralnej Jezuita Gury uznano kradzież, fałszowanie dokumentów, zrywanie małżeństwa i krzywoprzysięstwo za dozwolone. Tej książki można nabyć w nakładowej księgarni Wiedemanna. Jeżeli naszych kleryków kształcimy podług podręcznika teologii moralnej Jezuita Gury, a tenże Jezuita miałby w istocie uznawać za dozwoloną kradzież, fałszowanie dokumentów, zrywanie małżeństwa i

krzywoprzysięstwo, to w jakimże położeniu znaleźlibyśmy się po takim twierdzeniu wobec projektu przeciw przewrotowi?! (Bardzo dobrze!)

Takie dążności, które zmierzają do tego, aby zakłócać pokój wyznaniowy, w ostatecznym następstwie także dążą do rozwiązania społecznego ładu, najwyższą bowiem powagą na ziemi jest powaga Boga, a głosicielami i flomaczami władzy Bożej są pojedyncze wyznania. Jeżeli się podkopie najprzód powagę Bożą wśród ludu, natenczas nie ulega żadnej wątpliwości, że powaga porządku państwowego musi się rozchwiać.

Posel Munckel twierdził tu także wczoraj — i to orzeczenie nie może przyczynić się do popierania pokoju wyznaniowego — że Kościół katolicki nie uznaje protestanckiego małżeństwa za ważne. Byłem zdziwiony tem twierdzeniem; w czasie méj długoletniej czynności urzędowej jako kapłana nie spotkałem się jeszcze nigdy z najmniejszym powątpiewaniem co do ważności małżeństwa ewangelickiego. Jeżeli się odnośny pan zechce poinformować, to gotów jestem służyć mu deklaracją Benedykta XIV z 1741 r. Należałoby przecież nie dotykać lepij rzeczy, które nas nie łączą; jestto dzisiaj zadaniem wszystkich stronnictw pozytywnych, aby starać się o istotne utrzymanie wśród ludu religii i bojaźni Bożej; a jakkolwiek istnieje wiele rzeczy, które nas dzielą, to sądzę, że dosyć znajdzie się punktów stycznych, aby nas przeciwko stronnictwu przewrotu połączył i poprzeć wspólną pracą.

Kiedy pan poseł Groeber z centrum w tak jedrynych i przekonywających słowach zwrócił uwagę na to, że po większej części uczeni panowie, profesorowie, którzy zawsze mają na ustach postęp i wolność naukowego badania, są winni temu, iż żyjemy w takich stosunkach, jakie się rzeczywiście wytworzyły w bieżącym stuleciu, natenczas uczyniono wprawdzie wczoraj nieśmiałą prośbę, by dowód ten osłabić, ale mojem zdaniem to się nie powiodło wcale. Mówić bowiem M. P., o tak wolnem od uprzedzenia badaniu, znaczy, to tyle, co wyższym stanom pozwalać coś innego, aniżeli niższym. Gdyby wyższym stanom miało być wolno wątpić o naukach wszelkiej pozytywnej wiary i wszelkiego objawienia, natenczas żaden człowiek nie powinien się dziwić, że to powątpiewanie odzywa się także w najniższych warstwach ludu.

Pan poseł Munckel przeciwstawił wczoraj słowom posła Groebera, który powiedział: »Nie ma zbawienia krom w Jezusie Chrystusie«, słowa: »Chrystus nie przyniósł niewoli, lecz wolność«. Tak, przyniósł on wolność, ale nie wolność niewiary i grzechu. Pan poseł Munckel powinienby wiedzieć, iż Chrystus Pan powiedział o sobie: »Jam jest prawda!« A zatem, skoro Chrystus jest prawdą, przeto nie potrzeba jej już szukać i pan poseł Munckel także nie.

Kiedy się zapatruję na projekt przeciwko przewrotowi wraz z pojedynczymi jego paragrafami i przepisami karnymi, przedewszystkiem §§ 130 i 131 i gdyby ten projekt jako taki miał dziś przyjść pod głosowanie, to musiałbym w imieniu moich przyjaciół politycznych oświadczyć, iż nie mogli-

byśmy głosować za nim. My, którzyśmy tak często na własnej skórze doznali surowości ustawodawstwa, musimy sobie powiedzieć przy każdej sposobności, iż wielce wątpliwą jest rzeczą odegrać raz rolę młota, skoro moglibyśmy się znaleźć w położeniu, iż musielibyśmy być kowadłem. (Głosy.) Tem już jesteśmy.

Nie jesteśmy atoli przeciwni przystąpieniu do obrad w komisji i dla tego przyłączamy się do wniosku pana posła Groebera. (Oklaski z ław polskich.)

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Słyhać, że rząd niemiecki zamierza zaciągnąć nową pożyczkę i to w wysokości 30 milionów marek na pobudowanie więcej drugorzędnych kolei żelaznych.

— Dzień urodzin cesarza obchodzono w tym roku we wszystkich państwach rzeszy niemieckiej i w ambasadach niemieckich za granicą bardzo uroczystie. Po odebraniu życzeń dworu udał się cesarz pieszo do zbrojowni, gdzie wydał hasło, witany po drodze okrzykami heznych tłumów. Następnie odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział książęta, mieszczący w zamku. Wieczorem odbył się obiad familijny w zamku. Iluminacja Berlina była wspaniała.

— Niezapadło ma być zwołana Rada państwa i to, jak słyhać, w tym celu, żeby podać plany i projekty: w jaki sposób dopomóc najlepiej rolnictwu. Posiedzeniem Rady państwa ma przewodniczyć sam cesarz. Donoszą też, że jako nowi członkowie pruskiej Rady państwa mają być powołani hr. Mirbach i hr. Kanitz. Ostatni jest ten sam, który wypracował projekt, domagający się, żeby rząd był jeneralnym kupcem na zboże w całych Niemczech.

W piątek odbyło się na zamku królewskim poświęcenie czyli przybicie gwoździ chorągwi, ofiarowanej dla 2 pułku huzarów czarnych, załogujących w Poznaniu. W uroczystości wzięli udział sam cesarz, cesarzowa, cesarskie dzieci, cesarzowa Fryderykowa, która jest szefem pułku i wielu wyższych jenerałów, oraz deputacya pułku huzarów z Poznania. Obecny także był przy poświęceniu biskup połowy ks. Asmann.

Podatek na tytoń ma być powiększony, choć nie tak wysoko jak podług zeszłorocznego projektu, ale zawsze ma być powiększony. Rada związkowa pracuje nad odnośnym projektem, który niebawem zostanie przedłożony parlamentowi niemieckiemu. Słyhać, że podług tegorocznego projektu ma być podatek o 40 procent mniejszy, jak podług zeszłorocznego. Rada związkowa jest tego zdania, że parlament na

taki projekt zgodzić się powinien. Gazety katolickie i postępowe piszą jednak, że prawdopodobnie nie stanie się zadość życzeniu Rady związkowej i parlament niemiecki i ten podatek, choć jest nieco mniejszy, stanowczo odrzuci, gdyż ludność w Niemczech jest już dosyć obciążona podatkami i więcej ich płacić nie może.

W końcu miesiąca kwietnia zjada się w mieście Darmsztacie cesarz Wilhelm, królowa angielska, cesarzowa Fryderykowa, car z carową i księżę Koburski. Słyhać, że ks. kumberlandzki, syn byłego króla hanowerskiego także przyjedzie. Niedawno pisano, jakoby syn tegoż księcia miał zostać ks. w Brunswiku. Do zabranego mu przez rząd pruski Hanoweru nie wróci. Nie byłoby to dla Prus przyjemnie oddawać prowincyą hanowerską. Wielu Hanowerczyków sprzyja w cichości ducha synowi dawnego króla, ale odezwać się boją, bo zaraz pruski żandarm nad nimi.

— Najwięcej podatku dochodowego w Prusach, bo 287 tysięcy marek płaci Krupp w Essen, gdyż od przeszło 7 milionów marek rocznego dochodu. Po nim następuje Rotschild we Frankfurcie, który ma rocznie przeszło 5¼ mil. marek dochodu; ten płaci 233 tys. marek. Trzecim jest Tiele Winkler z Górnego Śląska. Dochodu rocznego ma bliske 3 mil. marek. W tym roku płaci znacznie mniej, niż rok przedtem, gdzie jego dochód przeszło 4 miliony wynosił. W ogóle mieszka 7 ludzi w Prusach, z których każdy miał rocznie więcej, niż 2 mil. marek dochodu, 18 ludzi ma od 1 do 2 mil. marek dochodu, 69 ludzi od 1 do 1 mil. marek, 859 ludzi od 200 do 500 tysięcy marek rocznie.

**Belgijski** król posiada wielki kraj w Afryce, zwany Kongo, jako osobistą własność. Włożył on w tę kolonię dużo swoich pieniędzy. Teraz zamierza podarować ją Belgii. Lecz słyhać, jakoby posłowie nie mieli ochoty przyjąć tego podarunku. Król natomiast ma zamiar, gdy posłowie państwa Kongo nie przyjmą, wyrzec się królestwa belgijskiego. Widać, że królewska korona choć złota, ale bardzo ciężka, skoro niejeden król ją złożył lub złożyć zamierza.

— W całej Bawaryi spadły ogromne śniegi. W wielu miejscach utkwily pociągi w zaspach śnieżnych tak, że trzeba je było odkopywać.

**W Grecyi** trwają jeszcze ciągle zaburzenia z powodu podwyższenia podatków. W wielu miastach ludność przeciąga przez ulice z hałasami i krzykami i napada na spokoj-

nych przechodniów. W mieście Pa-  
ras otoczyła ludność nawet gmach  
policyjny i zaczęła bombardować do  
niego kamieniami. Dopiero po dłuż-  
szym czasie udało się policyi tłumy  
rozpedzić i jako taki spokój przy-  
ciąć. Ciągłe też je-zeze obiegają  
głoski, że król grecki ma dostać  
koronę.

## Wiadomości

**Warmińska dieceza.** W  
czwartek wieczorem o 8-miej zmarł  
we Fromborku senior kapituły, ks.  
kanonik prałat dr. August Wunder,  
w 86 roku życia. Niebożczyk urodził  
się w Biskupcu 7 stycznia 1809 roku,  
gdzie ojciec jego był kupcem. Do  
szkół uczęszczał najprzód 8 lat w  
Brunsberdze, potem udał się na uni-  
wersytet w Bonn i do Wiednia, z ką-  
d pieszo poszedł do Rzymu. Tam wsta-  
pił do seminaryum duchownego i tam  
otrzymał święcenia kapłańskie. Wró-  
ciwszy na Warmię, został najprzód  
kapłanem w Sztumie, dalej w War-  
temborku, a w końcu proboszczem  
w Podstolinie. W roku 1842 przenie-  
siony został na probostwo w Króle-  
wcu, gdzie przez 20 lat przebywał.  
W roku 1861 mianowany został kan-  
onikiem we Fromborku, gdzie przez  
33 lata w zaciszu na modlitwie, czy-  
taniu, wypełnianiu uczynków miłosier-  
dzia przeżył aż dotąd, gdzie go Bóg  
do Swój chwały powołał. Niech od-  
poczywa w pokoju!

**Berlin.** Na uczczenie pamięci śp.  
ks. Edwarda Müllera, apostoła kato-  
lików berlińskich, Nadreńczyk pewien,  
który jako student doznał od nieboż-  
czyka wielkiej pomocy, zaproponował  
wybudowanie kościoła w parafii św.  
Michała, liczącej 33,378 dusz, przy  
dworcu zgorzelickim i ofiarował na  
ten cel 1000 m. od siebie i 1000 m. w  
imieniu krewnego. Taki jest początek  
fundacji ks. Müllera. W części mia-  
sta, gdzie kościół ma być wybudowa-  
ny, mieszka bardzo wiele Polaków.  
Zbieraniem pieniędzy na tę fundację  
z pozwoleniem władzy duchownej za-  
jął się Karól Hamm w Berlinie (En-  
gelhofer) 1a 50. Można też składki  
posyłać na ręce ks. delegata dr. Jah-  
nel w Berlinie (u św. Jadwigi W),  
albo ks. prob. Faiki u św. Michała  
(Michaelstr. 3 SO.), albo do gazety  
»Germanii« (Stralauerstr. 25 C.)

**Dortmund.** Rząd pozwolił na  
osiedlenie tu Ojców Franciszkanów, z  
czego radość nie mała. Zapewne po-  
wołanym zostanie jeden albo dwóch  
Ojców, którzy umieją po polsku, aby  
opiekowali się polskimi robotnikami.

**Azja.** Wydawana w Beyrucie  
staraniem OO. Jezuitów gazeta kato-  
licka w języku arabskim pod tytułem  
Al Bachir wyszła w ozdoby szacie  
z powodu 25-letniej rocznicy swego  
istnienia.

Rodzice polscy uczcie dzieci wa-  
sze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

**Olsztyn.** Cesarskie urodziny  
obchodzono w mieście naszym w szko-

łach już w sobotę. Tak w gimnazjum,  
jak i po szkołach elementarnych były  
przemowy nauczycieli, śpiewy i de-  
klamacje. Wieczorem odbył się po  
mieście capstrzyk. W niedzielę rano  
grała muzyka na rynku, a w południe  
była wielka parada na placu koszar-  
owym przy ulicy Lipsztackiej. Wie-  
czorem oświetlono u niektórych kup-  
ców okna wystawne. Zresztą ilumi-  
nacyi nie było, tylko niektóre budyn-  
ki przybrano w chorągwie.

— W kościele katolickim odbyło  
się w niedzielę, jako w urodziny ces-  
arskie, uroczyste nabożeństwo rano  
o 8-miej, a ks. kanonik Karau prze-  
mówił od ołtarza stósownie do dnia  
tego. Nabożeństwo to miało być dla  
żołnierzy, a tymczasem nie było na  
nim ani jednego żołnierza. Stało się  
to tak. Krótko przedtém zwrócił się  
głównie dowodzący wojskami tutejsze-  
mi do ks. kanonika, aby tenże przy  
nabożeństwie polowem, jakie się na  
placu koszar odbyć miało, asystował,  
podczas gdy protestancki proboszcz  
wojskowy Peters miał mieć kazanie.  
Na to nasz ks. kanonik się nie zgodził.  
Miało więc nabożeństwo odbyć się do-  
piero o wpół do 11-tój, ale i to się zo-  
bić nie dało, gdyż kościół o tym cza-  
sie w niedzielę jest tak nabity i bez  
żołnierzy, że wiele osób na dworze  
stać musi. Władza wojskowa rozpo-  
rządziła więc tak, że oficerowie i żoł-  
nierze katolicy poszli na protestan-  
ckie nabożeństwo polowe, jakie się  
na podwórzu koszar przy ulicy Lip-  
sztańskiej odbyło.

— W roku zeszłym (1894) ochrze-  
onych zostało w tutejszym kościele ka-  
tolickim 590 dzieci, (z tych nieślubnych  
55) i to 294 chłopców i 296 dziewcząt.  
Ślubów było 78, a pogrzebów 348, z  
tych męzkich 182, żeńskich 166.

— Dnia 4 lutego rozpoczną siętu  
posiedzenia sądu przysięgłych. Sta-  
wać będą: Dnia 4 lutego dawniejszy  
właściciel mleczarni Wilhelm Abra-  
mowski ztąd, dawniejszy właściciel  
mleczarni Gustaw Schutzat ztąd i ho-  
telista Abramowski z Ostrudy oskar-  
żeni o oszukańcze bankructwo i po-  
moc do tego. — Dnia 5 lutego: szewe  
Karol Mazuch z Wielkiej Turzy oskar-  
żony o krzywoprzysięstwo. —  
Dnia 6 lutego: gospodarz i handlarz  
koni Antoni Königsman z Tuławk,  
chałupnik Antoni Dawid z Gadów i  
chałupnik Henryk Amling z Gubit oskar-  
żeni z sfalszowanie dokumentów  
i pomocy w tem. — Dnia 7 lutego: 1.  
wyrobnik Ludwik Jastrzemski z ma-  
jątku Fröden, oskarżony o zgwałce-  
nie i kazirodztwo; 2. mularz Bernard  
Tolksdorf z Gietrzwałdu oskarżony o  
występek przeciw moralności. — Dnia  
8 lutego: 1. chałupnik August Jewo-  
rutzki z Tylkowa oskarżony o wystę-  
pek przeciw moralności; 2. syn cha-  
łupnika Mikołaj Mischke oskarżony o  
krzywoprzysięstwo. — Dnia 9 lutego:  
posiadzicieli i soltys Adam Szech oskar-  
żony o rozmyślne podpalenie. — Dnia  
11 lutego: Niezameżna Ida Knarr z  
Gutsztatu i stręczarka Elżbieta Kucha-  
rzewska z Olsztyna oskarżone o krzy-  
woprzysięstwo i namowę do tegoż.

— Pan profesor Meyer, który nie-  
dawno przeniesiony został do Elku,  
powraca znowu do tutejszego gimna-  
zjum.

— Ze Susza w Prusach Zachod-  
nych założono tu skład wyrobów

rzeźniczych i mleczarskich tamentejszej  
Spółki rolników.

— Do tutejszego domu chorych  
przywieziono ciężko poparzoną dziew-  
czynę Annę B. z Gimmendorf. Uda-  
wała się ona właśnie na spoczynek,  
gdy w nieporządku trzymana lampa  
ekspłodowała i zapaliła lekkie oble-  
czenie dziewczyny, tak, że z trudno-  
ścią zdołano ogień przytłumić.

— Redaktor naszej Gazety otrzy-  
mał zawezwanie na policję, gdzie mu  
przedłożono formularz nadesłany po-  
pobno z regencyi w Królewcu, z za-  
pytaniem, wiele Gazeta ma abonen-  
tów, czy była karana, w jakim duchu  
jest pisana itd. Podobno wszystkie  
tutejsze pisma dostały podobne zawe-  
zwanie. Naturalnie, że redaktor u-  
znał za stósowne nieodpowiedzieć na  
niektóre pytania, nie wiedząc, w ja-  
kim celu są one stawiane.

\* **Jondorf.** Według rozporzą-  
dzenia ministerjalnego z dnia 9 lute-  
go 1893 może nauczyciel zostać wy-  
brany także do dozoru szkólnego,  
W naszym powiecie dotąd żaden  
nauczyciel do dozoru lub do deputa-  
cyi szkólnej nie należał, dopiero  
nasza wieś pierwsza wybrała jedno-  
głośnie nauczyciela p. Presch do do-  
zoru szkólnego.

\* **W Starym Wartemborku**  
ma być założoną mleczarnia. W tej  
sprawie odbyło się dnia 15 b. m. już  
drugie zebranie gospodarzy z Stare-  
go Wartemborka, Gadów, Tuławk,  
Stolp i okolicy.

\* **Biskupiec.** Na posiedzeniu re-  
prezentantów miasta przyjęto podatek  
na piwo.

\* **W Królewcu** w roku zeszłym  
urodziło się 4849 dzieci, z których 494  
wcale nie ochrzczono. Z 1114 ślubów  
187 par nie wzięło wcale ślubu ko-  
ścielnego. Smutne stosunki!

\* **Eiblag.** W kolonii Pangritz (?)  
ukończono budowę kościoła protestan-  
ckiego. Koszta wynosiły 86,000 marek.  
Jedną połowę pokryto z tej strony,  
z kąd zawsze liczyć można na pomoc  
tylko dla kościołów protestanckich; —  
jest jeszcze do zapłacenia druga po-  
łowa kosztów, wynosząca 43,000 m.  
Ponieważ parafianom trudno się ze-  
brać na to, a gmina dawna nie chce  
przyjąć żadnych zobowiązań, przeto  
zwrócono się do cesarza z prośbą o  
datek....

\* **Z pod Lubawy** zwracają nam  
uwagę, że w wiosce Prątnicy jest  
kościółek bez organów oraz bardzo  
zniszczona figura Matki Boskiej, Kró-  
lowej korony polskiej. Okolica tam  
przeważnie polska i katolicka, a mi-  
mo to tak mało dbają o chwałę Bo-  
żą. Za to stroić się tam podobno  
lubią! Mamy nadzieję, że napomnie-  
nie to obudzi poczucie własnej go-  
dności w Prątniczakach i w okoli-  
cznych wiarusach i sprawi, że Bożą  
mekę odrestaurują i kościółek ozdo-  
bią, aby każdy kto zwiedza tutej-  
sze strony, poznał od razu, że mie-  
szka tam lud polski i katolicki.

\* **Z pod Smigła** (w Poznań-  
skiem.) Powiatowy inspektor szkól-  
ny p. B. Hsm. z Smigła, nakazał w  
tych dniach nauczycielowi S. w Mo-  
rownicy z szkoły katolickiej usunąć  
obrazy Świętych Pańskich i portret  
Ojca św. To rozporządzenie nawet  
zapisal w książce klasowej. Naucz-  
ciel, wzorowy katolik, przedstawił  
rozporządzenie p. Hsm. królewskiej

rejencyi, która rozporządzenie inspektora wniosła. Horrendum! Co sędzić o takim postępowaniu inspektora szkolnego? Nie jestże ono zdolne wzbudzić największego oburzenia rodziców katolickich i ich dzieci? Nie dziw, że młodzież szkolna do takich przewodników nie może mieć zaufania, którzy pragną odebrać dzieciom to, co im jest święte. To samo działo się też w szkole Siekowskiej, świadkiem sołtys miejscowy i proboszcz parafialny. Z obydwóch stron odesłano zażalenia do król. regencyi.

\* **Z Swieckiego.** W roku zeszłym poszło 47 gruntów w 25 wsiach na subhastę i po części wszystkie sprzedane zostały. Były to przeważnie gospodarstwa małe i średnie; razem sprzedano ich na 2000 mórg roli. Widać, że w tych stronach małym rolnikom licho się powodzi.

\* **Kartuzy.** W zaprzeszłej niedzieli odbywało się tu wesele w gospodarstwie. Między weselnikami znalazł się także kłusownik D., którego oddawna ścigano za kradzież zwierzęcą. Gdy go żandarm chciał aresztować, stawiał mu taki opór, że żandarm zranił go dość znacznie wystrzałem z rewolweru. Rannego umieszczono w gospodarstwie na pierwszym piętrze, z kądem uciekł do domu, ale tam znów się położył ciężko chory.

\* **Mokre.** Panna 23 lat mająca Konstancja Kalinowska przybyła tu do swego szwagra w odwiedziny i otruła się kwasem karbolowym. Uczyniła to z rozpaczy, że ją narzeczony porzucił.

\* **Chełmża.** Dla wyprostowania ulicy chciał magistrat zakupić grunt kuśnierza p. Ziółkowskiego. Gdy tenże żądał za wiele, na mocy prawa wyłączenia chcieli potrzebny pas gruntu zabrać i za kwadratowy metr

zapłacić 2,25 m. Pan Z. założył skargę do sądu w Toruniu, który mu przyznał, że za metr kwadratowy należą mu się 3 m.

\* **Z borów tucholskich.** Ofiarą kobiecej łatwości padła dziewczyna z zabudowania liwskiego. Narzeczonemu swemu, który udawał, że w banku ma złożone pieniądze, kupiła ubranie za 75 mr., zegarek z łańcuszkiem i parę butów. Gdy narzeczony widział, że dziewczynie mało już pieniędzy zostało, zabrał jej resztę i uciekł.

\* **Do „Brom. Tageblatt“** nadesłał pewien nauczyciel list z groźbą, który przez pocztę odebrał: „Minister we Francji został zamordowany, chociaż na to nie zasłużył. Ty psie, jeżeli dalej dzieci katować i mordować będziesz, to niedługo jak psa na ulicy cię zabiją! Z uszanowaniem!...“ — Potępiamy stanowczo haniebną zwyczaj wysyłania anonimów, ale ten p. nauczyciel byłby lepiej zrobił naszym zdaniem, gdyby był ten list pięknie sobie w tajemnicy na pamiątkę zostawił. Ten list, bądź co bądź, nie mówi na jego korzyść — bo bez przyczyny podobnych listów nikt nie pisze. Jest to nowy przyczynek do obecnych stosunków szkolnych.

\* **Pielgrzymka** Wiedeńczyków do Częstochowy. Z Wiednia donoszą do dzienników warszawskich, że na tegoroczne Zielone Świątki wybiera się na Jasną Górę kompania pobożnych z Wiednia. W Częstochowie już od dłuższego czasu nie było kompanii z tak odległej miejscowości, jak Wiedeń. Stanie się to za sprawą p. Schermanna, Wiedeńczyka, który bawił w Częstochowie w tych dniach i badał warunki, w jakich będzie można sprowadzić kompanię. Do granicy mają Wiedeńczycy przybyć ko-

leją, od granicy zaś iść pieszo. W pielgrzymce wezmą udział tylko rzemieślnicy wiedeńscy, w łonie których mianowicie zrodziła się myśl zwiedzenia miejsca, słynącego cudami na cały świat. Jak zapewnia p. S., chęć pielgrzymki do Częstochowy wyraziło mnóstwo jego współmieszkańców i w razie pomyslnym kompania liczyć będzie co najmniej 300 pielgrzymów.

### Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 4 lutego rano o 9-tej w Stabigudzie drzewo do budowl i na opał.

### Na Czytelnie ludowe

złożył Erdtmann z Gronit 30 fen. Razem dotąd 4,20 m. O dalsze składki prosimy.

Na ręce p. Fr. Szczepańskiego z Lamkowa złożyli: z Dużego Kronowa: Antoni Wilczoch 36 fen., Piotr Kielich 30 fen., Marcin Dukat, Józef Knifka, Franciszek Klein i Józef Kuhu po 25 fen., Walenty Braun, Michał Benor i Andrzej Sekowski po 20 fen., Augustyn Wypych i Józef Krause po 15 fen. Razem 2 m. 56 fen. — Z Wielkiego Lamkowa: Franciszek Szczepański 1 m. 50 fen., Jan Surej, Waleśkowski, Wawrzyniec Nerowski i panna Gertruda Klomfass po 50 fen., Piotr Angrik 40 fen., Antoni Braun i Michał Weiss po 30 fen., Alojzy Steffen 5 fen. Razem 4 m. 55 fen. Pieniądze te odesłał p. Fr. Szczepański do Poznania.

### Od Redakcyi.

— Korespondentom: z parafii szombruckiej, szombarskiej, starowartemborskiej, z pod Wartemborka iud. donosimy, że listy ich zostaną w następnych numerach Gazety ogłoszone. Przeglądanie tych listów zajmuje bardzo wiele czasu, więc nieraz odłożyć je trzeba, aby nie spóźnić Gazety.

## Sprzedaż drzewa.

Dnia 5 lutego o 12-tej w południe sprzedawać będą w **oberży Hattorff'a w Bartółtach** z mego lasu **drzewo do budowl, chojnowe, sosnowe i brzożowe szczapy**, jako i **drzewo na pożytki, gałązki** ile zapas starczy i potrzeba, w publicznej aukcyi.

## Josuweit

w Perku (Pirk).

**S. Fischer, Olsztyn,**  
Prosta ulica 10.

**S. Fischer, Olsztyn,**  
Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesienniej i zimowej** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamusze wszystko z najlepszej skóry wyrobione.

Dla parów posiadzcili i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zaręczam, że każdy będzie zadowolony.

**S. Fischer, Olsztyn,**  
Prosta ulica 10.

**S. Fischer, Olsztyn,**  
Prosta ulica 10.

Reperacye i zamówienia podług miary wykonują się elegancko w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

## Julian Lisinski,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarkow poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary seienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteriją, jako to: broszki, kolczyki, pierścioniuki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zaniejscowo zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

## Bawełnę

do tkania, po jak najtańszych cenach, **oajgi na suknie, haremny, fartuchy** i t. d. poleca

## J. Silberbach,

Olsztyn, Warszawska ulica 11.

## 1 do 2 uczni

poszukuje

**J. Frenschkowski,**  
farbiernia, chemiczna pralnia, zakład do czyszczenia pierza. Olsztyn.

## Drzewa

dobrze do budowl lub do rznienia, przeszło jeden mórg, chęć sprzedać. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“